

## OJCIEC JAKO RODZICIEL

MIKOŁAJ GĘBKA

ABSTRACT. Gębka Mikołaj, *Ojciec jako rodziciel*, (Father as a parent). Wizerunki ról rodzinnych. Roczniki Socjologii Rodziny, XVIII, Poznań 2007. Adam Mickiewicz University Press, pp. 89-108. ISBN 978-83-232-1907-1, ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.

Mikołaj Gębka, Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of Sociology Adam Mickiewicz University), ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland.

Role rodzinne (jak zresztą wiele innych rodzajów ról społecznych) mają dość złożoną strukturę. Tak naprawdę są one pewnymi wiązkami mniejszych ról, związanych z pewnymi zadaniami, jakie stają przed rodziną oraz tworzących całość danej roli rodzinnej. I tak w przypadku roli ojca można na przykład wyróżnić rolę żywiciela rodziny, rolę wychowawcy, rolę kontrolera, rolę głowy rodziny, rolę opiekuna, rolę rodziciela i inne. Niewątpliwie role te nakładają się na siebie, a ich rozdzielenie ma charakter bardziej analityczny niż faktyczny, ponieważ często w ramach jednego podejmowanego przez jednostkę działania aktualizują się różne role (np. spacer z dzieckiem może łączyć rolę organizatora wypoczynku i rolę wychowawcy, który w trakcie spaceru pokazuje dziecku świat). Część z nich ma większe znaczenie, inne mniejsze, np. niektóre role, które w rodzinie tradycyjnej miały podstawowe znaczenie, obecnie utraciły swój wiodący charakter.

W ramach tej wiązki ról jest jedna rola – rola podstawowa, na którą często ostatnio zwracać nieco więcej uwagi niż dawniej, a to ze względu na zmiany, jakie zaszły w jej przypadku w ostatnim okresie. Chodzi o rolę rodziciela, a więc osoby, która przyczynia się do wydania dziecka na świat. Można stwierdzić, że jest to pierwsza rola ojcowska w całej wiązce tworzącej rolę ojca, bowiem jest ona w zasadzie pierwsza chronologicznie (a niestety w wielu przypadkach jedyna, co jest już przejawem kryzysu ojcostwa) i stanowi punkt wyjścia, otwarcie następnych ról, przy czym sposób jej odegrania (zwłaszcza w obliczu możliwości uczestnictwa ojca w porodzie,

ale nie tylko) może rzutować na późniejsze relacje rodzinne i sposób odgrywania przez mężczyznę pozostałych ról ojcowskich.

Można powiedzieć, że ojciec w zasadzie odgrywał tę rolę zawsze, choć w wielu przypadkach ważniejsze było jednak ojcostwo społeczne, które przeważało nad aspektem biologicznym – jak chociażby w antycznym Rzymie. Z drugiej strony w niektórych okresach zwracano również uwagę na „czystość krwi”, co szczególnie widoczne było w okresie Średniowiecza. Jak zauważają autorzy *Historii życia prywatnego*<sup>1</sup>, spłodzenie dziecka było jednym z podstawowych obowiązków mężczyzny w rodzinie, co więcej, rola rodziciela wiązała się do pewnego stopnia z określeniem pochodzenia dziecka, bowiem Średniowiecze cechowało się ideologią krwi, czy wręcz obsesją czystości krwi, nasienia – liczyła się więź biologiczna ojca z dzieckiem, nawet jeśli miałyby to być dziecko nieślubne (takie spojrzenie odnosiło się oczywiście do stanu rycerskiego)<sup>2</sup>.

Rola rodziciela, przynajmniej w europejskim kręgu kulturowym (już nawet u jego antycznych i izraelsko-chrześcijańskich korzeni) skupiała się raczej na akcie zapłodnienia i ewentualnie trosce o ciężarną matkę, natomiast etap zamykający proces prokreacji, akt narodzin, był domeną kobiet. Zdarzało się wprawdzie, że ojciec był obecny przy matce w momencie narodzin, nie była to jednak sytuacja powszechna. Częściej przebywał on raczej w pobliżu niż w samym miejscu narodzin, a od momentu kiedy proces narodzin uległ medykalizacji i został przeniesiony z domu do szpitala, kontakt ojca z matką i dzieckiem w trakcie tej „pierwszej drogi” na świat zewnętrzny oraz w pierwszych dniach życia dziecka został praktycznie uniemożliwiony. Dopiero w ostatnim okresie (od lat 90. XX w. w Polsce, na Zachodzie trochę wcześniej) nastąpiła tutaj zmiana i ojciec został wpuszczony na salę porodową, gdzie może uczestniczyć w misterium narodzin. Jest to niezwykle ciekawa zmiana, jaka dokonała się w roli ojcowskiej, dlatego warto się jej przyjrzeć.

W ramach tego artykułu chcę najpierw omówić zagadnienia związane z rolą ojca jako rodziciela, jakie można znaleźć w literaturze przedmiotu. Następnie przedstawię wyniki badań własnych, na koniec zasygnalizuję pewne problemy związane z udziałem ojca w procesie prokreacji.

Rola rodziciela wydaje się oczywista, bowiem aby w ogóle mówić o rodzicielstwie, musi pojawić się dziecko. Wprawdzie może ono pojawić się w wyniku adopcji, z wyłączeniem aspektu biologicznego, jednak większość dzieci pojawia się na świecie dzięki podjęciu roli rodziciela przez mężczyznę, który pełni rolę ich ojca. Trzeba zauważyć na marginesie, że, jak poka-

<sup>1</sup> Por. G. Duby (red.), *Historia życia prywatnego*, Tom 2, *Od Europy Feudalnej do Renesansu*, Wrocław 1998.

<sup>2</sup> Por. J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995.

zują różne statystyki, niebezpieczne mogłoby być bezrefleksyjne stwierdzenie, iż jest to przygniatająca większość, gdyż według różnych statystyk, nawet do 15% mężczyzn może wychowywać dzieci, które nie są ich dziećmi biologicznymi<sup>3</sup>. Z drugiej jednak strony ów związek biologiczny nie musi być wcale istotny, o czym świadczy fakt, iż w społeczeństwach pierwotnych (co już wcześniej sygnalizowałem także odnośnie do Rzymu) ojcostwo miało na ogół charakter wyłącznie społeczny, a związek biologiczny nie był w ogóle brany pod uwagę<sup>4</sup>.

Nie można powiedzieć, iż biologiczny aspekt męskiego rodzicielstwa ogranicza się tylko do samego przekazania materiału genetycznego w trakcie aktu płciowego, choć niewątpliwie w porównaniu z udziałem, jaki w biologicznym rodzicielstwie ma matka (a także w porównaniu z kosztami biologicznymi, jakie ona ponosi) udział ojca jest zdecydowanie mniejszy. Ojciec wprawdzie nie jest w ciąży, ale można obserwować u ojców zjawisko, które w niektórych przypadkach ma charakter bardziej kulturowy (zwłaszcza w społeczeństwach pierwotnych<sup>5</sup>), w innych – bardziej psychologiczny czy nawet somatyczny. Chodzi mianowicie o *couvade*, czyli objawy „ciążopodobne” u mężczyzn, przejawiające się np. w utracie apetytu, bezsenności, bólach głowy czy nawet mdłościach. Szacuje się, iż może ono dotyczyć nawet co dziesiątego ojca<sup>6</sup>. B. Cramer wiąże występowanie tego zjawiska z męską zazdrością wobec kobiecych możliwości rozrodczych<sup>7</sup>.

Jakkolwiek rola rodziciela ma charakter pierwotnie biologiczny, ma również aspekt społeczny i psychologiczny, zwłaszcza jeżeli nie ograniczy się roli rodziciela tylko do zapłodnienia. Okres ciąży jest czasem, w którym mimo braku bezpośredniego kontaktu z dzieckiem, ojciec może jednak wpływać na jego rozwój. Zresztą sytuacja ciąży nie musi być odbierana jako brak kontaktu, bowiem E. Badinter przytacza wyniki francuskich badań, z których wynika, iż wielu badanych ojców (81%) wcale nie czuło, że są wykluczeni z więzi matki z dzieckiem nienarodzonym<sup>8</sup>. J. Bradshaw uważa, że „istotne są [...] uczucia ojca. To jak mężczyzna odnosi się do

---

<sup>3</sup> Por. np. M. Cieślak, *Czy jestem tatą?*, [w:] „Wprost” nr 6/2005. Trzeba jednak te dane uznać za bardzo niepewne, bowiem o prawdziwej liczbie takich sytuacji nie dowiemy się nigdy, ponieważ nie wiedzą o tym bardzo często sami zainteresowani.

<sup>4</sup> Por. np. T. Buliński, *Rodzicielstwo w społecznościach pierwotnych*, [w:] S. Jabłoński (red.), *Ojciec...*, Poznań 2000.

<sup>5</sup> Por. B. Mierzwiński, *Męczyzna istota nieznaną*, Warszawa 1999.

<sup>6</sup> Por. T.P. Gullotta, G.R. Adams, S.J. Alexander, *Today's Marriages and Families*, Belmont 1986.

<sup>7</sup> Por. B. Cramer, *Pierwsze dwa lata. Co się dzieje pomiędzy matką, ojcem i dzieckiem*, Gdańsk 2003.

<sup>8</sup> Por. E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa 1998.

swojej żony i nienarodzonego dziecka jest jednym z najważniejszych czynników determinujących pomyślną ciążę<sup>9</sup>.

Z kolei W. Fijałkowski mówi o dialogu, który może zostać podjęty z nienarodzonym jeszcze dzieckiem przez oboje rodziców, a nie tylko matkę. Jak zauważa wspomniany autor, „sprzyja [ten dialog] przyspieszonemu dojrzewaniu do ostatecznej fazy przeobrażenia się mężczyzny w męża i płynnemu przejściu do przyjęcia funkcji ojca”<sup>10</sup>. Szczególnym momentem nawiązania takiego dialogu jest okres po zauważeniu ruchów dziecka, ponieważ niespokojne ruchy dziecka w macicy uspokajają położenie na brzuch ręki matki, a czasem nawet skuteczniej działa położenie ręki ojca. Takie nawiązanie kontaktu z dzieckiem W. Fijałkowski nazywa narodzeniem psychicznym<sup>11</sup>.

Także K. Slany zwraca uwagę na fakt, że „szczególnie istotna jest [...] pozytywna reakcja mężów na ciążę. Może ona bowiem implikować późniejsze bezkonfliktowe wchodzenie męża w rolę ojca. Wiadomo bowiem, że przyjęcie tej roli przez męża jest nieco trudniejsze niż przyjęcie przez kobietę roli matki. Kobieta przez ciążę i urodzenie dziecka jest biologicznie silniej niż mężczyzna związana z dzieckiem”<sup>12</sup>. Jak podaje cytowana tu autorka, reakcją na pierwszą ciążę jest radość (80% mężów), zaskoczenie połączone z radością (9,5%), przerażenie (2%) i obojętność (2%). Nasuwa się w tym miejscu refleksja, że wpływ ten jest możliwy, ale wcale nie konieczny – zwłaszcza gdy zauważymy z jednej strony tak dużą liczbę reakcji pozytywnych, a z drugiej liczne problemy i kryzys ojcostwa.

Warto tu jeszcze przywołać pojęcie symetrycznego dwurodzicielstwa, które polega na towarzyszeniu dziecku od początku, odbieraniu sygnałów, które dziecko wysyła i odpowiadaniu na nie – nie tylko przez matkę, ale przez oboje rodziców. Oprócz tego obejmuje wspólne przygotowania do porodu (szkoła rodzenia) i poród rodzinny, a także maksymalne włączanie się ojców w opiekę nad dzieckiem od samego początku (łącznie z urlopami wychowawczymi)<sup>13</sup>.

Jak zauważa J. Rembowski, komentując wyniki badań różnych autorów (między innymi A. Soule oraz A. i L. Colmanów), ciąża i narodziny są wydarzeniem znaczącym nie tylko dla matki, ale także dla ojca. Dla ojca jest to przeżycie pozytywne, gdy od samego początku może włączyć się w inter-

<sup>9</sup> J. Bradshaw, *Zrozumieć rodzinę*, Warszawa 1994, s. 40.

<sup>10</sup> W. Fijałkowski, *Rodzicielstwo w zgodzie z naturą. Ekologiczne spojrzenie na płciowość*, Poznań 1999, s. 74.

<sup>11</sup> Por. W. Fijałkowski, *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996.

<sup>12</sup> K. Slany, *Wpływ wybranych czynników psychologicznych i biopsychicznych na postawy i zachowania prokreacyjne rodzin*, [w:] „Studia Socjologiczne”, nr 2(101)/1986, s. 209.

<sup>13</sup> Por. K. Kluzowa, K. Slany, *Przemiany realizacji funkcji prokreacyjnej w rodzinie*, [w:] B. Mierzwiński, E. Dybowska (red.), *Oblicze współczesnej rodziny polskiej*, Kraków 2003.

akcje z dzieckiem. Stwierdza również, że ojcowie zawsze interesowali się narodzinami swych dzieci, a to zainteresowanie wzrosło wraz z zaangażowaniem ojców w sam proces narodzin<sup>14</sup>.

Ważnym elementem roli rodziciela jest właśnie coraz bardziej popularny obecnie udział ojca w porodzie. Z danych za rok 2005 wynika, iż około 2/5 porodów w Polsce było porodami rodzinnymi. Zasadniczo liczba tego typu porodów rośnie z roku na rok, przy czym odsetek uzależniony jest od środowiska – zdecydowanie wyższy jest w dużych miastach<sup>15</sup>. Można w zasadzie powiedzieć, że jest to powrót (choć może w innej formie) do porodu rodzinnego, bo jak podaje M. Żyromski w wieku XIX rodono w domu, a tylko biedniejsi rodzili w szpitalu, natomiast porody szpitalne upowszechniły się dopiero po II wojnie światowej<sup>16</sup>.

Problem uczestnictwa ojca w porodzie jest dość skomplikowany. Można bowiem znaleźć wiele antropologicznych opisów, które wskazują na naturalny udział członków rodziny w naturalnym akcie (co potwierdzają dane przytoczone przez M. Żyromskiego). Niemniej jednak w cywilizacji europejskiej aż do XVII wieku, kiedy to mężczyźni zaczęli zajmować się położnictwem, w porodach uczestniczyły tylko kobiety (choć oczywiście musiały zdarzać się sporadyczne przypadki udziału ojca w porodzie). Od wspomnianego okresu pojawiają się w literaturze różne wzmianki o udziale ojca w porodzie (np. wśród Indian amerykańskich czy w Japonii). Jednakże

<sup>14</sup> Por. J. Rembowski, *Wczesna socjalizacja dziecka w rodzinie: okres niemowlęcy*, [w:] „Problemy Rodziny”, nr 1(151)/1987.

<sup>15</sup> Generalnie trudno ustalić dokładną liczbę porodów z udziałem ojca, gdyż brakuje zbiorczych statystyk. W niektórych szpitalach, jak np. Instytut Matki i Dziecka w Warszawie sięga 90%. O podobnej liczbie wspominał w wywiadzie ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego im. F. Raszei w Poznaniu. W kwietniu 2007 roku uzyskałem informację od p. Urszuli Kubickiej-Kraszyńskiej z Fundacji Rodzic po Ludzku, iż odsetek porodów rodzinnych w roku 2005 wynosił 41,2% wszystkich porodów, przy czym zaobserwowano duże różnice między dużymi i mniejszymi miastami (na podstawie informacji z 418 szpitali, przekazanych przez ordynatorów oddziałów położniczych); trzeba podkreślić, że dane przekazane przez ordynatorów często miały charakter szacunkowy, bowiem ordynatorzy nie mają wcale obowiązku prowadzić statystyk; trzeba również pamiętać, że nie każdy poród rodzinny jest tożsamy z porodem z udziałem ojca, bowiem jako porody rodzinne traktowane są też takie, w których uczestniczy np. matka czy siostra rodzącej kobiety. Źródło pozostałych danych – strony internetowe: [www.laktacja.pl](http://www.laktacja.pl); [http://www.szpital-lebork.com.pl/o\\_poloznicy/1.html](http://www.szpital-lebork.com.pl/o_poloznicy/1.html); <http://kobieta.gazeta.pl/rodzicpoludzku/2029020,71296,3098523.html>; <http://www.wrotamalopolski.pl/NR/rdonlyres/435C6C04-A32A-4BA1-B120-B201A2FE3113/65776/protokolSPZOZ.doc>;

<http://www.wrotamalopolski.pl/NR/rdonlyres/3f65d2b7-1CD4-4454-8F24-775AD286241B/67415/PROTOK%C3%B3%C5%82spzoz1.doc>;

<http://www.wrotamalopolski.pl/NR/rdonlyres/168AA60D-D921-4C09-9C6A-DFF142E4B2B1/133970/1protokol1.doc>;

<sup>16</sup> Por. M. Żyromski, *Przemiany rodziny europejskiej w wieku dziewiętnastym*, [w:] „Roczniki Socjologii Rodziny”, Tom VIII (1996).

swoistym paradoksem jest fakt, iż dominacja mężczyzn w położnictwie skutkowałą do lat 70. XX w. wykluczeniem ojców z udziału w porodzie, a próby zmiany napotykały silny opór. Jeszcze w latach 70. wśród badanych 2 000 ordynatorów oddziałów położniczych w Niemczech, co trzeci był przeciwny udziałowi ojca w porodzie, 40% zgadzało się na taki udział tylko w szczególnych przypadkach, a tylko co czwarty popierał takie rozwiązanie. Jednakże pod wpływem nacisku opinii publicznej (w tym ruchów feministycznych), ale także dzięki temu, że kobiety zaczęły wybierać szpitale dające taką możliwość, doszło do takiej sytuacji, że szanujące się szpitale nie mogły sobie pozwolić na zamykanie ojcom drzwi na porodówki<sup>17</sup>.

Obecność ojca przy porodzie wzbudza obecnie coraz mniej kontrowersji, choć jeszcze ćwierć wieku temu H. Filipczuk nazywała taką sytuację dość śmiałym eksperymentem, który ma wprowadzić pozwolenie na stworzenie wspólnoty rodzinnej składającej się od samego początku również z ojca, jednak wskazywała na różne problemy i wątpliwości związane z obecnością ojca. Ojciec po pierwsze jest tylko chwilę z rodziną, a potem wraca do pracy. Nie wiadomo też, co zrobić z innymi dziećmi w tym czasie, jeśli nie jest to pierwszy poród. Kolejny problem, to czy nie jest to zbyt wielki szok dla mężczyzny. Konkluzja autorki była następująca: „może nie są konieczne aż takie zabiegi. Wystarczyłoby chyba posiadanie przez ojca świadomości, jak ważna jest jego aktywna obecność w życiu dziecka od początku jego rozwoju, jak ważne jest jego dojrzałe rodzicielstwo, jak ważne jest dostarczanie pozytywnych wzorów właściwości ogólnoludzkich oraz specyficznie męskich”<sup>18</sup>.

Z drugiej strony już wtedy znaleźć można było orędowników uczestnictwa ojca w narodzinach dziecka, a pierwszy poród rodzinny w Polsce miał miejsce 10 czerwca 1983 roku w Klinice Perinatologii AM w Łodzi, w tym też roku zaczęto w Łódzkiej Szkole Rodzenia przygotowywanie obojga rodziców do uczestnictwa w porodzie<sup>19</sup>. Do zwolenników udziału ojca w porodzie należał m. in. W. Fijałkowski. W wydanej w połowie lat 90. książce *Ojcostwo na nowo odkryte* przedstawia on liczne pozytywne relacje uczestników porodów z udziałem ojca – zarówno samych ojców, jak i matek. Warto przytoczyć tu kilka opinii wyrażonych przez ojców. Wielu z nich zauważało, że ich obecność była doceniana przez żony, jak chociażby w tej wypowiedzi: „uważam, że porody we dwoje powinny się upowszechnić. Zamiast siedzieć w poczekalni albo wahać się przed szpitalem i palić papierosa za papierosem, przez cały czas czułem się potrzebny. Żona mówiła

<sup>17</sup> Por. M. Regosz-Kaczkowska, P. Minowski, *Uczestnictwo ojca w porodzie*, [w:] „Problemy Rodziny”, nr 6(234)/2000.

<sup>18</sup> H. Filipczuk, *Rodzina a rozwój psychiczny dziecka*, Warszawa, 1981, s. 141.

<sup>19</sup> Por. W. Fijałkowski, *Ojcostwo...*, dz. cyt.

potem, że beze mnie nie dałaby sobie rady z rozładowaniem skurczów, a poza tym mój spokój udzielał się także chyba jej"<sup>20</sup>. Inny z ojców opis swego udziału w porodzie kwituje krótkim zdaniem: „czuję się prawdziwym ojcem...”<sup>21</sup>. Jedna z matek z kolei opisuje krótko swoje doświadczenia w ten sposób: „w tej chwili nie wyobrażam sobie porodu bez udziału męża. Nie byłam pozostawiona samej sobie i mogłam liczyć na niego. Byliśmy bardzo szczęśliwi, mogąc być razem”<sup>22</sup>. Inna matka podkreśla komfortową sytuację porodu rodzinnego: „niewiele chyba kobiet wkracza na salę porodową bez lęku, mnie zupełny komfort psychiczny zapewniły dwa czynniki: [...] uczestniczenie w zajęciach w Szkole Rodzenia [...] oraz obecność męża. Nie czułam się osamotniona, zdana na siebie i dobry czy zły humor położnych i lekarzy. Już samo to powinno przemawiać za obecnością męża na sali porodowej”<sup>23</sup>. Można oczywiście przytoczyć dużo innych wypowiedzi o szczęściu wspólnego przeżycia tak ważnego momentu w życiu rodziny, o wydarzeniu zbliżającym rodziców do siebie i do dziecka, ale już te przytoczone pokazują, jakie znaczenie może mieć wspólne przeżywanie porodu dla relacji rodzinnych.

Pozytywne przeżycia ojców i całych rodzin potwierdzają wyniki badań amerykańskich (jeszcze z lat 70.), które przedstawili R. Sikorski i A. Sendekka. Wynika z nich, iż 99,6% badanych ojców określało swój udział w porodzie jako przynoszący im pełną satysfakcję. Także w 92% przypadków ich udział był oceniany pozytywnie przez personel medyczny. Również ojcowie badani w Polsce, którzy wówczas nie mieli jeszcze możliwości uczestniczenia w porodzie, w 60% wyrażali zainteresowanie udziałem w porodzie; a po 20% odpowiednio nie chciało uczestniczyć lub było niezdecydowanych. Różne były uzasadnienia prezentowanych stanowisk. Ojcowie chętni do udziału uzasadniali to pragnieniem pogłębienia więzi małżeńskiej, zamiarem docenienia trudu żony, a także gotowością udzielenia jej wsparcia psychicznego. Ojcowie niezdecydowani i niechętni sądzili, że jest to prywatna sprawa kobiety i woli ona z pewnością przeżyć ją sama. Uważali również, że ich obecność wcale by kobiecie nie pomogła. Z badań przeprowadzonych przez R. Sikorskiego i A. Sendekkę wynika, że ojcowie, mimo deklarowanego zainteresowania problemem przygotowania żony do porodu, poprzestawali raczej na dyskusjach z żoną na tematy poruszane w szkole rodzenia (93,3%), bowiem do pomocy w ćwiczeniach przyznawało

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 88.

<sup>21</sup> Tamże, s. 92.

<sup>22</sup> Tamże, s. 102.

<sup>23</sup> Tamże, s. 103.

się zaledwie niecałe 27% ojców, a prawie 67% sądziło, że ojciec powinien brać udział tylko w niektórych zajęciach szkoły rodzenia<sup>24</sup>.

Warto w tym miejscu przytoczyć nowsze wyniki badań z końca lat 90., przedstawione przez W. Guzikowskiego i D. Kudaś<sup>25</sup>, które zostały przeprowadzone po przełomowym dla porodów rodzinnych w Polsce Międzynarodowym Kongresie *Jakość narodzin – jakość życia*, który odbył się w 1993 roku w Warszawie. Nie bez znaczenia była również akcja *Rodzić po ludzku* oraz oczekiwania społeczne. W ciągu dwóch lat zostały w polskich szpitalach stworzone warunki do odbywania tego typu porodów. We wspomnianych badaniach (przebadano 60 par) ustalono motywy wyboru właśnie porodu rodzinnego. Najważniejszym z nich była potrzeba okazania wsparcia psychicznego (wskazana przez 70% ojców i tyle samo matek), większe poczucie bezpieczeństwa (po 60% wskazań), podkreślenie wspólnoty małżeńskiej (po 46,66% wskazań), lęk przed samotnością (31,66% ojców i 28,33% matek), podkreślenie ważności tego wydarzenia dla matki i innych członków rodziny (po 23,33%) oraz dążenie do przewyciężenia tradycyjnych nastawień (po 3,33%). Inne motywy wskazało po 11,66% ojców i matek. Ustalono również, że decyzja o wspólnym porodzie (w 93,3% sytuacji podjęta wspólnie, a w 6,7% przez żonę) spotykała się raczej z aprobatą ze strony otoczenia (76,6%) niż zdziwieniem (21,7%) czy próbami nakłonienia do zmiany decyzji (1,7%).

W obliczu tych pozytywnych ocen porodów rodzinnych można postawić pytanie: co daje udział ojca w porodzie i jakie ma znaczenie. W. Fijałkowski podaje następujące korzyści: 1) Obecność męża chroni rodzącą przed uczuciem strachu i osamotnienia; 2) Mąż jest najlepszym pośrednikiem między żoną a lekarzem i położną; 3) Przeważająca większość żon uważa za bardzo istotną obecność męża w czasie porodu; 4) Harmonijna współpraca obojga małżonków i jej koordynacja z pracą personelu wymaga uprzedniego przygotowania<sup>26</sup>.

Z kolei E. Narojczyk-Świeściak i L. Marianowski podkreślają, iż „świadome, sprawne i aktywne odbywanie porodu we dwoje w efekcie przynosi matce komfort rodzenia w poczuciu bezpieczeństwa, noworodkowi zapewnia narodziny w komforcie tlenowym, zaś ojcu daje pełne poczucie akceptacji potomka, eliminuje obawy przed kontaktem fizycznym z małym dzieckiem”<sup>27</sup>. Najlepiej, gdy jest odporny i przygotowany na wszystko.

<sup>24</sup> Por. R. Sikorski, A. Sendzicka, *Rola męża w psychoprofilaktyce porodowej*, [w:] „Problemy Rodziny”, nr 2(106)/1979.

<sup>25</sup> Por. W. Guzikowski, D. Kudaś, *Porody rodzinne w ocenie ich uczestników*, [w:] „Ginekologia Praktyczna”, nr 7(40)/1999.

<sup>26</sup> W. Fijałkowski, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>27</sup> E. Narojczyk-Świeściak, L. Marianowski, *Uczestnictwo ojca w porodzie*, [w:] „Problemy Rodziny”, nr 1(181)/1992, s. 35.

Po porodzie ojciec może przeciąć pępowinę i uczestniczyć w zabiegach pielęgnacyjnych etc. „Do tradycyjnej atmosfery szpitalnej przenika coś z atmosfery domowej. Porodowi zostają przywrócone – choć częściowo – cechy wydarzenia rodzinnego”<sup>28</sup>.

Bogatą listę korzyści wynikających z uczestnictwa ojca w porodzie przedstawiła D. Kornas-Biela. Jej zdaniem, korzyści jakie odnosi matka, to: wsparcie emocjonalne, niwelowanie lęku, poznanie współmałżonka w sytuacji trudnej, dowód miłości męża, mobilizacja do wysiłku. Rzadziej używane są środki farmakologiczne. Ojciec z kolei zyskuje nowe doświadczenie, szczęście dzięki spełnieniu się w roli męża i ojca, rozwój więzi z żoną, ułatwienie i wzbogacenie kontaktu z dziećmi. Dziecko natomiast ma gwarancję większego zainteresowania ojcowskiego oraz głębszej więzi i przywiązania, a także natychmiastowy kontakt z całą rodziną. Zwiększa się również znaczenie faktu narodzin<sup>29</sup>. Oczywiście mogą się tu pojawić pewne trudności. Czasem dobre intencje męża i ojca prowadzą do negatywnych skutków w zakresie zadań prokreacyjnych. Jak zauważa W. Fijałkowski – zwolennik jak najbardziej naturalnej formy porodu, może się zdarzyć, że mąż chce ulżyć żonie podczas porodu, nie chce, aby cierpiała i zamiast wspierać ją w trudzie naturalnego porodu, zachęca ją bądź wspiera w dążeniu do uzyskania znieczulenia. Niewątpliwie, z punktu widzenia żony jest to przysługa, ale na pewno nie przyczynia się do zmniejszenia traumy, jaką przeżywa dziecko przychodzące na świat, a może nawet powoduje jej zwiększenie, kiedy matka nie „współpracuje z siłami natury”<sup>30</sup>. Oczywiście jest to pewien sposób patrzenia na powyższe zagadnienie, z którym nie wszyscy się zgadzają, o czym świadczą ostatnio gorące dyskusje w prasie i na forach internetowych o prawie kobiet do korzystania ze znieczulenia w trakcie porodu czy wykonania cesarskiego cięcia na życzenie.

Problem może pojawić się w sytuacji, jeśli ojciec został przymuszony do udziału w porodzie, bowiem na ogół zachowuje się biernie i nie spełnia oczekiwań. Różne mogą być przyczyny niechęci ojca (czasem również matki) do uczestnictwa w porodzie, jednak większość ma charakter kulturowy i wynika z konserwatywnego nastawienia, stereotypowego przekonania, że to sprawa kobieca; przekonania, że to niezdrowa ciekawość i moda, mogące mieć negatywny wpływ na trwałość więzi małżeńskiej; braku odpowiednich zwyczajów, obawy przed dziwnością i wyśmianiem przez otoczenie. Problemem mogą być nieodpowiednie warunki szpitalne. Są też przeszkody psychologiczne, takie jak: obawa przed widokiem cierpienia żony, przed niewiedzą jak pomóc żonie, przekonanie, że poród jest szokujący lub mało

<sup>28</sup> M. Regosz-Kaczkowska, P. Minowski, *Uczestnictwo...*, dz. cyt., s. 34.

<sup>29</sup> Por. D. Kornas-Biela, *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 2002.

<sup>30</sup> Por. W. Fijałkowski, *Ojcostwo...*, dz. cyt.

estetyczny, a także obawa przed niebezpieczeństwem grożącym matce lub dziecku. Ale przeciwna udziałowi w porodzie może być również matka. Ważne jest zatem, aby była to wspólna decyzja rodziców, i to decyzja przemyślana i przedyskutowana. Ważne jest też pewne przygotowanie do porodu, by ojciec wiedział, jak się zachować<sup>31</sup>. Pewnym podsumowaniem i zamknięciem roli rodziciela, a zarazem wejściem w dalsze rodzinne jest rejestracja dziecka w USC, której na ogół dokonuje ojciec<sup>32</sup>. Można powiedzieć, iż jest to pierwszy moment, kiedy ojciec wprowadza dziecko w świat społeczny, choć ma on znaczenie bardziej symboliczne w porównaniu np. z sytuacją, jaka miała miejsce w Rzymie, gdzie dopiero decyzja ojca tak naprawdę skutkowała tym, że dziecko faktycznie przychodziło na świat. Autorzy *Historii ojców i ojcostwa* zauważają, iż „wola ustanowienia się ojcem, w pierwszym rzędzie dziecka narodzonego z prawowitej żony [...] jest wyrażona w *tollere liberum* (podniesieniu dziecka). Przez ten rytuał powołuje się naprawdę to dziecko do życia. Tutaj sama więź biologiczna nie jest władna ustanowić ojca: ojcostwo biologiczne jest tylko faktem, a nie prawem. Innymi słowy, więź ta, jeśli istnieje, jest pozbawiona konsekwencji prawnych. Dopiero wola jednostki i tylko ona ustanawia ojca”<sup>33</sup>. Prawo pozwalało ojcu nie przyjąć do rodziny nie tylko dziecka słabego czy kalekiego, ale także zdrowego, i to niezależnie od tego, czy był to chłopiec, czy dziewczynka<sup>34</sup>, a brak uznania dziecka mógł wiązać się z jego porzuceniem, co było równoznaczne z wyrokiem śmierci<sup>35</sup>, choć z drugiej strony może to być kwestia dyskusyjna, bowiem jak zauważa A. Eckmann, w literaturze rzymskiej brak argumentów na potwierdzenie tezy, iż ojciec miał prawo do decydowania o zabiciu zdrowego, ślubnego dziecka. Według tego autora raczej odnosiło się to do dzieci ułomnych, a w okresie republiki *tollere liberum* miało charakter symboliczny, ponieważ ojciec miał obowiązek przyjęcia dziecka do rodziny i utrzymania go<sup>36</sup>.

Odnosząc się do parsonskiego modelu podziału zadań w rodzinie<sup>37</sup>, można zaliczyć tę rolę do ról o charakterze bardziej ekspresyjnym, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii budowania więzi z dzieckiem w okresie pre-

<sup>31</sup> Por. D. Kornas-Biela, *Wokół...*, dz. cyt.; E. Narojczyk-Świeściak, L. Marianowski, *Uczestnictwo...*, dz. cyt.

<sup>32</sup> Por. W. Breinholst, *Podręcznik dla ojców*, Warszawa 1979.

<sup>33</sup> J. Delumeau, D. Roche, (red.), *Historia...*, dz. cyt., s. 28.

<sup>34</sup> L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa, 1983, s. 256.

<sup>35</sup> Por. J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia...*, dz. cyt.; L. Winniczuk, *Ludzie...*, dz. cyt.; M. Żyromski, *Zasadnicze etapy rozwoju rodziny europejskiej – część pierwsza*, [w:] „Roczniki Socjologii Rodziny”, Tom V (1993).

<sup>36</sup> Por. A. Eckmann, *Starożytna rodzina grecka i rzymska*, [w:] „Vox Patrum” nr 8/9 (1985).

<sup>37</sup> Por. T. Parsons, R.F. Bales, *Family, Socialization and Interaction Process*, Glencoe, 1955.

natalnym, jak i samego porodu. Niewątpliwie zdecydowanie większe znaczenie ma tutaj matka, choć opisane doświadczenia ostatnich lat pokazują, że również ojciec może mieć pewne znaczenie w trakcie procesu prokreacji, wykraczające daleko poza sam akt płciowy, prowadzący do poczęcia się dziecka.

Jesienią 2005 roku w ramach przygotowywanej rozprawy doktorskiej przeprowadziłem badania empiryczne dotyczące roli ojca. Jednym z elementów branych wówczas pod uwagę była rola rodziciela. Była ona rozpatrywana w trzech obszarach<sup>38</sup>, a mianowicie jako rola-żądanie, czyli oczekiwania kierowane pod adresem ojca, jeśli chodzi o zadania związane z prokreacją (szeroko pojęte oczekiwania społeczne, jak również oczekiwania najważniejszych partnerów mężczyzny odgrywającego rolę ojca, a więc oczekiwania dziecka oraz matki dziecka), jako rola-koncepcja (czyli wyobrażenie o swojej roli wytworzone przez ojców) oraz jako rola-spełnienie (czyli faktycznie realizowane zadania). W badaniach, które nie miały charakteru reprezentatywnego wzięło udział 299 mężczyzn z Poznania, którzy byli podzieleni na 3 grupy według wieku: ojców młodszych (do 40. roku życia – 100 respondentów), ojców w średnim wieku (między 40. a 60. rokiem życia – 101 respondentów) oraz ojców starszych (powyżej 60. roku życia – 98 respondentów). Oprócz wspomnianych powyżej wywiadów z mężczyznami będącymi ojcami, przebadanych zostało 106 studentów i studentek, a więc respondentów, którzy patrzą na rolę ojca z drugiej strony – jako dzieci oraz jako potencjalni rodzice w niezbyt odległej przyszłości (ankieta audytoryjna, której kwestionariusz nawiązywał budową do kwestionariusza wywiadu; w przypadku studentów było brane pod uwagę wyobrażenie o zadaniach ojca, a więc nawiązujące do obszaru roli-koncepcji).

Jeśli chodzi o rolę-żądanie, to w kwestii prokreacji można powiedzieć, że respondenci w zasadzie nie zauważyli oczekiwań związanych z prokreacją. Tylko 3 respondentów (1 ojciec młodszy i 2 w średnim wieku) zauważyło, że od ojca oczekuje się ogólnie aktywności w sferze płciowej i zdolności biologicznych do zostania ojcem, wymienili oni bowiem wśród oczekiwań płodność. Żaden natomiast respondent nie wymienił oczekiwań związanych z prokreacją, kierowanych pod jego adresem przez matkę jego dzieci oraz same dzieci. Jeśli chodzi o oczekiwania matek, być może respondenci uznawali je za tak oczywiste, że pomijali je milczeniem, natomiast w przypadku dzieci można sądzić, że jeżeli dziecko oczekuje rodzeństwa, to zwraca się z tym prędzej do matki niż do ojca.

---

<sup>38</sup> Por. H. Białyszewski, *Rola społeczna jako kategoria struktury*, [w:] „Studia Socjologiczne”, nr 1(24) / 1967; D.J. Levinson, *Rola, osobowość i struktura społeczna*, [w:] J. Szmatka, *Elementy mikrosocjologii (Wybór tekstów)*, Kraków 1979; J. Szmatka, *Małe struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*, Warszawa 1989.

Z kolei jeśli chodzi o wyobrażenia o ojcostwie (a więc rolę-koncepcję), to powołanie dziecka do życia prawie 2/3 respondentów uznało za co najmniej ważne<sup>39</sup> zadanie ojca (a co trzeci nawet za bardzo ważne), najwięcej wśród ojców młodszych, bo aż 71%. Jednak w rankingu zadań uznawanych za ważne, na 12 możliwych<sup>40</sup>, zadania związane z prokreacją znalazły się dopiero na 6 miejscu w przypadku ocen wszystkich respondentów oraz respondentów młodszych i na 7 miejscu w przypadku respondentów starszych i w średnim wieku.

Zdecydowana większość, bo 78,6% respondentów uznało, że oboje rodzice są równie ważni podczas realizacji tego zadania (najwięcej wśród ojców młodszych – 84%). Również wśród badanych studentów zbliżony odsetek respondentów (82,1%) uznał, iż jest to zadanie, za które oboje rodzice są odpowiedzialni w podobnym stopniu (a wśród mężczyzn nawet prawie 90%).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na znaczenie, jakie ma dla respondentów więź biologiczna z dzieckiem. Gdyby pojawił się problem z prokreacją, połowa ojców wprawdzie zgodziłaby się na zabieg wspomagający zapłodnienie<sup>41</sup> (wśród ojców młodszych 69%, wśród starszych 21,5%), jednak gdyby było konieczne skorzystanie z nasienia obcego dawcy, to 69,5% respondentów nie zgodziłoby się na takie rozwiązanie, a tylko co dziesiąty ojciec młodszy i w średnim wieku oraz 3% ojców starszych było skłonnych zgodzić się na takie rozwiązanie. Z kolei w przypadku możliwości, jaką było stworzenie rodziny zastępczej, głosy zwolenników, przeciwników oraz niezdecydowanych rozłożyły się niemal równomiernie między te 3 grupy, przy czym najwięcej przeciwników miała ona wśród ojców starszych (40,8%). Natomiast na adopcję zgodziłby się co drugi respondent, podczas gdy co piąty był przeciwny temu rozwiązaniu (najwięcej zwolenników było wśród ojców młodszych – 58%, najwięcej przeciwników natomiast wśród ojców starszych – prawie 43%). Można zatem stwierdzić, że respondenci przywiązywali wprawdzie wagę do więzi biologicznej, jednakże można przypuszczać, że bardziej istotna dla nich była symetria więzi genetycznej dziecka z obojgiem rodziców – bowiem z największym sprzeciwem spotkała się sytuacja, kiedy ojciec byłby tej więzi pozbawiony, a matka nie.

---

<sup>39</sup> Co najmniej ważne zadanie ojca – chodzi o łączne ujęcie odpowiedzi „ważne zadanie” oraz „bardzo ważne zadanie”.

<sup>40</sup> Brano pod uwagę takie zadania jak: wychowanie; utrzymanie; troska o bezpieczeństwo niematerialne; podejmowanie ważnych decyzji; opieka i pielęgnacja; prokreacja; nadawanie statusu społecznego; rozrywka i rekreacja; udział w życiu religijnym; udział w życiu kulturalnym; podejmowanie decyzji codziennych oraz kontrolowanie, karanie i nagradzanie.

<sup>41</sup> A więc podobnie jak w badaniach CBOS – por. Komunikat z badań CBOS *Dziecko z „próbówki” – postawy wobec zapłodnienia pozaustrojowego*, BS/78/2003 Warszawa maj 2003.

Z przeprowadzonych analiz wynika, iż zgoda na poszczególne formy alternatywnego dojścia do roli ojca malała wraz z wiekiem respondentów, choć zaobserwowana zależność była bardzo słaba, a tylko w jednym przypadku (zabieg wspomagający) słaba – tak jak to zostało przedstawione w tabeli nr 1.

Tabela 1

Zależność między przynależnością do grupy wiekowej i stosunkiem do alternatywnych dróg prowadzących do podjęcia roli ojca

	$r_s$	P
Zabieg wspomagający zapłodnienie	-0,364	0,01
Zabieg wspomagający z użyciem nasienia dawcy	-0,116	0,05
Rodzina zastępcza	-0,119	0,05
Adopcja	-0,123	0,05

Respondenci zasadniczo wskazywali na to, że zagadnienia związane z prokreacją mają dla nich niemałe znaczenie, jako że:

- 3/4 respondentów nie zgodziło się ze stwierdzeniem, iż ciąża jest sprawą kobiety (wśród ojców młodszych nawet 92%), natomiast tylko mniej więcej co piąty (choć wśród ojców starszych prawie co trzeci) skłonny był uznać, że jednak mężczyzna nie powinien wtrącać się w sprawy związane z ciążą; wśród badanych studentów z powyższą tezą nie zgadzało się nawet 91,5% badanych;

- z kolei 2/3 respondentów zgodziło się ze stwierdzeniem, iż ciąża jest dla obojga rodziców podobnym przeżyciem (najmniej wśród ojców starszych, ale i tak prawie 60%); wśród studentów odsetek ten wyniósł prawie 80%.

Trochę inaczej przedstawiają się opinie na temat udziału ojca w porodzie, bowiem tutaj tylko 40,5% respondentów zgadzało się z twierdzeniem mówiącym o konieczności obecności ojca przy porodzie (2/3 ojców młodszych, 1/3 ojców w średnim wieku i 1/5 ojców starszych), natomiast wśród badanych studentów odsetek ten wyniósł już 85% (przy czym wśród mężczyzn był on nieco niższy i wyniósł około 80%).

Przytoczone wyniki pokazują, iż badani ojcowie przywiązują dość dużą wagę do swojego udziału w powołaniu dziecka do życia. Natomiast pewną trudność, szczególnie dla dwóch starszych grup wiekowych stanowi udział ojca w samym porodzie – czego znaczna część ojców z tych grup wiekowych nie potrafi sobie nawet wyobrazić, o czym będzie jeszcze mowa dalej. Natomiast młodszy respondenci (zarówno ojcowie, jak i studenci) byli bardziej pozytywnie nastawieni do udziału ojca w porodzie, choć w przypadku ojców trzeba zauważyć, iż mimo pozytywnego nastawienia 2/3 respondentów do uczestnictwa w porodzie, faktycznie uczestniczyło tylko około 1/2 badanych.

Odnosząc się wreszcie do ostatniego obszaru roli, roli-spełnienia, trzeba zauważyć, że choć prokreacja została tutaj wyodrębniona jako osobne zadanie, to tak naprawdę takie wyodrębnienie ma charakter czysto analityczny, bowiem w różnych podejmowanych działaniach aktualizują się różne elementy wiązki ról ojcowskich. Widać to już w przypadku prokreacji, ponieważ od samego początku prokreacja związana jest z podejmowaniem pewnych decyzji (a więc rola rodziciela przeplata się tu z rolą decydenta). Zanim zostaną podjęte czynności, których celem jest poczęcie dziecka, na ogół (choć oczywiście nie w każdym przypadku) poprzedzają je pewne decyzje, dotyczące po pierwsze w ogóle chęci posiadania dzieci, a po drugie ilości dzieci oraz momentu podjęcia starań o ich pojawienie się na świecie.

Analizując kwestię inicjowania rozmów o posiadaniu dzieci, można zauważyć, iż jakkolwiek najczęściej była to wspólna inicjatywa obojga rodziców (z wyjątkiem grupy ojców starszych, z których co trzeci stwierdził, iż taki temat w ogóle nie był podejmowany w rozmowach; w pozostałych grupach wiekowych mniej więcej co piąty respondent podkreślał brak takiej rozmowy), to jednak łączne zestawienie odpowiedzi wskazujących na inicjatywę matki (mniejszą lub większą) z odpowiedziami wskazującymi na inicjatywę ojca pokazuje, że inicjatywa była na ogół raczej po stronie matki. Wyjątkiem jest tu grupa ojców w średnim wieku, gdzie udział obojga rodziców jest na zbliżonym poziomie.

Tabela 2

## Osoba inicjująca rozmowę o posiadaniu dzieci

	Ojcowie młodszy	Ojcowie w wieku średnim	Ojcowie starsi
Odpowiedzi wskazujące na <b>wspólną</b> inicjatywę rodziców	32%	40,6%	26,5%
Odpowiedzi wskazujące na inicjatywę ojca	11%	11,9%	3,1%
Odpowiedzi wskazujące na inicjatywę matki	27%	12,9%	21,5%
<b>Odpowiedzi wskazujące na inicjatywę ojca – łącznie z odpowiedzią „matka i ojciec razem”</b>	<b>43%</b>	<b>52,5%</b>	<b>29,6%</b>
<b>Odpowiedzi wskazujące na inicjatywę matki – łącznie z odpowiedzią „matka i ojciec razem”</b>	<b>59%</b>	<b>53,5%</b>	<b>48%</b>
Brak rozmowy	20%	18,8%	32,7%
Inne odpowiedzi („trudno powiedzieć”, „inna osoba”) oraz brak odpowiedzi	10%	15,8%	16,3%
N	100	101	98

O ile wyniki uzyskane w przypadku dwóch skrajnych grup wiekowych można uznać za spodziewane i zgodne z powszechnym (czy też może stereotypowym) przekonaniem, że to kobiety częściej inicjują rozmowę o po-

siadaniu dzieci, to wyniki uzyskane w grupie ojców w średnim wieku mogą być zaskakujące ze względu na fakt, iż wykazali się oni w zasadzie podobnym poziomem inicjatywy co matki. Trudno tłumaczyć taki wynik postępującą egalitaryzacją czy rosnącym partnerstwem, bowiem przeczą temu wyniki uzyskane w grupie ojców młodszych, upodabniające ją pod tym względem jednak bardziej do grupy ojców starszych.

Dwa pozostałe pytania, odnoszące się do kwestii decyzji o podjęciu starań o dziecko oraz decyzji o ilości dzieci w rodzinie nie przynoszą już tak zaskakujących wyników, jak pokazują to tabele nr 3 i 4. Można jednak zauważyć, że jakkolwiek we wszystkich grupach wiekowych obie decyzje są lub były w większości przypadków podejmowane przez oboje rodziców, to jednak jeżeli któreś z rodziców miało przewagę w ich podejmowaniu, to nie był to z pewnością ojciec<sup>42</sup>. Uzyskane wyniki pokazują natomiast wzrost odsetka bardziej świadomych decyzji dotyczących sfery prokreacji, zwłaszcza jeśli chodzi o ilość dzieci w rodzinie, gdzie liczba odpowiedzi wskazujących na znaczenie czynników zewnętrznych dla ilości dzieci w rodzinie; w przypadku ojców młodszych jest niemal trzy razy mniejsza niż w przypadku ojców starszych. Niewątpliwie wspomniana zmiana jest wynikiem rozwoju metod pozwalających na ograniczanie prokreacji oraz rosnące przyzwolenie społeczne na ich stosowanie.

Tabela 3

## Osoba decydująca o momencie podjęcia starań o dziecko

	Ojcowie młodzi	Ojcowie w wieku średnim	Ojcowie starsi
Odpowiedzi wskazujące na <b>wspólną</b> decyzję rodziców	47%	55,4%	39,8%
Odpowiedzi wskazujące na przewagę ojca przy podejmowaniu decyzji	6%	4%	1%
Odpowiedzi wskazujące na przewagę <b>matki</b> przy podejmowaniu decyzji	16%	12,8%	16,4%
<i>Odpowiedzi wskazujące na udział ojca – łącznie z odpowiedzią „matka i ojciec razem”</i>	<b>53%</b>	<b>59,4%</b>	<b>40,8%</b>
<i>Odpowiedzi wskazujące na udział matki – łącznie z odpowiedzią „matka i ojciec razem”</i>	<b>63%</b>	<b>68,2%</b>	<b>56,2%</b>
Odpowiedzi wskazujące na wpływ czynników zewnętrznych (przypadek/los/natura/Bóg)	25%	25,7%	36,7%
Inne (odpowiedzi „trudno powiedzieć” oraz brak odpowiedzi)	6%	2%	6,1%
N	100	101	98

<sup>42</sup> Nawet w przypadku pytania o decyzje o ilości dzieci, mimo że zarówno matkę, jak i ojca wskazało po 7% ojców młodszych, to jednak w sposób zdecydowany ojciec był wskazany przez 1% respondentów, a matka – przez 5%.

Tabela 4

## Osoba decydująca o ilości dzieci

	Ojcowie młodszy	Ojcowie w wieku średnim	Ojcowie starsi
Odpowiedzi wskazujące na wspólną decyzję rodziców	67%	58,4%	38,8%
Odpowiedzi wskazujące na przewagę ojca przy podejmowaniu decyzji	7%	7%	5,1%
Odpowiedzi wskazujące na przewagę matki przy podejmowaniu decyzji	7%	14,9%	11,2%
<i>Odpowiedzi wskazujące na udział ojca - łącznie z odpowiedzią „matka i ojciec razem”</i>	<b>74%</b>	<b>65,4%</b>	<b>43,9%</b>
<i>Odpowiedzi wskazujące na udział matki - łącznie z odpowiedzią „matka i ojciec razem”</i>	<b>74%</b>	<b>73,3%</b>	<b>50%</b>
Odpowiedzi wskazujące na wpływ czynników zewnętrznych (przypadek/los/natura/Bóg)	13%	14,9%	35,7%
Inne (odpowiedzi „trudno powiedzieć” oraz brak odpowiedzi)	6%	5%	9,2%
N	100	101	98

Można więc stwierdzić, iż mimo że respondenci przypisywali dość dużą wagę roli rodziciela, to w praktyce rola prokreacyjna jest w nieco mniejszym stopniu domeną ojców niż matek. Potwierdzają to również odpowiedzi na pytanie o udział w porodzie, choć nie do końca można tu porównać poszczególne grupy wiekowe, ze względu na fakt, iż możliwość udziału ojca w porodzie pojawiła się dopiero kilkanaście lat temu. W związku z tym młodszych ojców pytano o faktyczny udział w porodzie, natomiast ojców z dwóch pozostałych grup wiekowych o to, czy wzięliby udział w porodzie, gdyby była taka możliwość.

Mimo możliwości udziału we wspomnianym wydarzeniu, tylko 52% ojców młodszych wiekiem wzięło w nim udział. Swoją obecność uzasadniali oni na ogół chęcią wsparcia matki dziecka w tej ważnej i trudnej chwili (40% z ojców, którzy brali udział w porodzie) oraz wagą tego momentu i jego znaczeniem dla przyszłości (15,4%), a (5,8%) uznało obecność ojca w momencie narodzin jego dziecka za coś naturalnego i oczywistego. Tyle samo kierowało się ciekawością, natomiast tylko dwóch ojców z nich stwierdziło, że to żona chciała, aby byli obecni.

Prawie połowa (46,2%) z ojców, którzy uczestniczyli w porodzie, wiązała z nimi bardzo dobre wspomnienia: „najpiękniejsza rzecz na świecie, jaką widziałem” (wywiad M1102); „niesamowicie, bardziej przeżywałem od żony” (wywiad M1201); „niesamowite uczucie, każdemu polecam obowiązkowo” (wywiad M1309); „rewelacja i szok – nie wiedziałem, że tak

wygląda ten mały człowiek” (wywiad M4601). Czterech z uczestników porodów (7,7%) miało odczucia ambiwalentne, jak np.: „bardzo piękne przeżycie, choć ogromnie stresujące i wyczerpujące” (wywiad M3110). Również czterech miało negatywne odczucia związane ze swoim udziałem w tym wydarzeniu, wskazując na nerwy i stres. Jeden stwierdził wprost: „nie lubię tego wspominać” (wywiad M4201). Tylko jeden przyznał się: „dużo nie pamiętam, bo zemdlałem”, jednak zaraz dodał: „ale kiedy zobaczyłem główkę, poczułem się najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem” (wywiad M3702). Co trzeci z uczestników porodów nie podzielił się swoimi refleksjami.

Prawie połowa, bo 48% ojców młodszych wiekiem, mimo istnienia takiej możliwości w porodzie nie uczestniczyło. W czterech przypadkach nie mieli oni możliwości (ze względu na wyjazd służbowy czy ze względu na rozwiązanie ciąży poprzez cesarskie cięcie). Dwóch ojców nie czuło takiej potrzeby, w dwóch przypadkach to żona nie chciała. Jeden ojciec uznał, że to sprawa kobieca, inny z kolei obawiał się stresu i własnej reakcji. Jeden przyznał, iż: „nigdy o tym nie pomyśleliśmy” (wywiad M5303). Zdecydowana większość ojców, którzy nie uczestniczyli w porodzie (77,1%) nie uzasadniło swojej odpowiedzi.

W przypadku ojców z pozostałych grup wiekowych tylko co trzeci z nich w średnim wieku i co czwarty z ojców starszych byłby skłonny wziąć udział w porodzie. Najczęstszym uzasadnieniem chęci udziału było wsparcie żony i wspólne z nią przeżywanie tego wydarzenia (17 ojców w średnim wieku i 9 ojców w starszym wieku), wskazywanie na wagę momentu narodzin (odpowiednio: 15 i 7 respondentów). Inne wymieniane motywy to ciekawość czy uznanie obecności ojca przy porodzie za sytuację naturalną. 1 ojciec w średnim wieku i 3 starszych, którzy wyrazili chęć udziału w porodzie faktycznie w nim uczestniczyło. Również 1 ojciec w średnim wieku i 3 starszych uczestniczyło w porodach, spośród tych, którzy nie deklaruwali ani chęci, ani niechęci wobec uczestnictwa w porodzie. Można domyślać się, iż względnie duża liczba ojców starszych, którzy uczestniczyli w porodach wynika z tego, że wcześniej porody odbywały się w domu i czasem sytuacja zmuszała ojca do uczestnictwa w tym zdarzeniu.

Po 11 ojców z obu tych grup wiekowych nie było zdecydowanych, czy chciałoby w porodzie uczestniczyć. Jednak ponad połowa – bo 52,4% ojców w średnim wieku i 58,2% ojców starszych nie chciałoby uczestniczyć w porodzie. Swoją niechęć uzasadniali najczęściej brakiem takiej potrzeby (9 ojców w średnim wieku i 12 ojców starszych), lękiem, stresem (odpowiednio 8 i 9), uznaniem porodu za sprawę kobiecą (odpowiednio 7 i 6), obawą przed widokiem krwi (odpowiednio 6 i 4). Inne motywy wskazywane przez respondentów, to: niechęć żony; brak poczucia przygotowania;

skrępowanie; tradycyjne wychowanie; względy estetyczne; uznanie, że od tego jest personel medyczny.

Przedstawione wyniki potwierdzają myśl przywołaną już w trakcie rozważań nad zadaniami prokreacyjnymi na płaszczyźnie roli-koncepcji, iż część ojców, zwłaszcza tych ze starszych grup wiekowych, nie jest przygotowana do uczestnictwa w akcie narodzin, a nawet, jak wynika z moich obserwacji prowadzonych poza prezentowanymi tu badaniami, nie bardzo potrafi czy chce zrozumieć tych młodych ojców, którzy obecnie chcą uczestniczyć i faktycznie mniej lub bardziej aktywnie uczestniczą w narodzinach swego dziecka, choć oczywiście i w tych grupach byli zwolennicy udziału ojca w porodzie.

Na marginesie warto zauważyć, iż wzrost zaangażowania ojców w prokreację, a konkretnie w uczestnictwo w porodach ma swój przejaw w języku. Można bowiem zauważyć pojawiające się czasem w rozmowach młodszych rodziców pytanie „gdzie rodziliście” albo „gdzie zamierzacie rodzić”, czy też stwierdzenia „rodziliśmy”, „rodzimy”, „będziemy rodzić”, które jeszcze kilkanaście lat temu było nie do pomyslenia.

Zastanawiając się nad rolą ojca jako rodziciela, trzeba zwrócić uwagę jeszcze na drugą stronę medalu, a mianowicie na to, że również roli ojca jako rodziciela dotknął kryzys ojcostwa, czy w ogóle męskości. Mężczyzna bowiem, który nigdy nie był pewien swego ojcostwa w stu procentach, teraz ma jeszcze mniejszą pewność w tej kwestii, choć z drugiej strony dzięki możliwości przeprowadzenia badań genetycznych może przekonać się czy jest ojcem dziecka, czy że nim nie jest. Faktem natomiast jest to, że próba odwołania się do tej metody sprawdzenia uczciwości partnerki na pewno nie sprzyja wzajemnemu zaufaniu. Ograniczona została także męska inicjatywa prokreacyjna, odkąd kobiety zostały wyposażone w nowoczesne metody antykoncepcji, które pozwalają nawet na to, by mężczyzna nie był świadomy, że jego partnerka je stosuje. Z drugiej strony również metody sztucznej prokreacji, które miały pomóc parom mającym trudności w sferze prokreacji, pozwoliły w skrajnych przypadkach na niemal całkowitą marginalizację mężczyzny w procesie prokreacji, na sprowadzenie go do dawcy materiału genetycznego, często nawet anonimowego. Co więcej, wynalazki te doprowadziły do sytuacji, że utraciła aktualność stara rzymska zasada *mater semper certa*, bowiem matka biologiczna i matka genetyczna nie musi być już tą samą osobą. Skutkiem pojawienia się owych nowych możliwości jest znaczne skomplikowanie sytuacji ojcostwa – w tym sytuacji prawnej oraz możliwości różnych nadużyć. Nie będę tutaj jednak rozwijał tego wątku, gdyż pisałem o tym już w artykule *Trzy pytania o kryzys ojcostwa*<sup>43</sup>.

<sup>43</sup> Por. M. Gębka, *Trzy pytania o kryzys ojcostwa*, [w:] „Roczniki Socjologii Rodziny”, Tom XVII (2006).

Mimo wspomnianych trudności, wydaje się, że jednak rola rodziciela może obecnie mieć „swoje pięć minut”, a najlepiej byłoby, gdyby było to trwalsze zjawisko. Warunki zewnętrzne sprzyjają zwiększaniu zaangażowania ojca w tej sferze. Większym problem jest tutaj raczej przekonanie mężczyzn, by chcieli z nich skorzystać. Jednak trzeba uczynić to poprzez pokazanie różnych korzyści, jakie zaangażowanie ojcowskie przynosi całej rodzinie, a nie poprzez żądania, nakazy czy naciski ze strony partnerek (wśród których też nie wszystkie zauważają potencjalne zalety nowych możliwości oraz zyski z nich płynące). Ważne jest też, aby mężczyzna, który decyduje się wziąć udział w porodzie, był do tego wydarzenia przygotowany, bowiem brak odpowiedniego nastawienia emocjonalnego, ale też podstaw wiedzy o przebiegu porodu, może spowodować więcej strat niż zysków.

## LITERATURA

- Badinter E. (1998), *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa
- Białyszewski H. (1967), *Rola społeczna jako kategoria struktury*, [w:] „Studia Socjologiczne”, nr 1(24)
- Bradshaw J. (1994), *Zrozumieć rodzinę*, Warszawa
- Breinholst W. (1979), *Podręcznik dla ojców*, Warszawa
- Buliński T. (2000), *Rodzicielstwo w społecznościach pierwotnych* [w:] S. Jabłoński, (red.) *Ojciec...*, Poznań
- Cieślik M. (2005), *Czy jestem tatą?*, [w:] „Wprost” nr 6.
- Cramer B. (2003), *Pierwsze dwa lata. Co się dzieje pomiędzy matką, ojcem i dzieckiem*, Gdańsk
- Delumeau J., Roche D. (1995 – red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa
- Duby G. (red.), (1998) *Historia życia prywatnego. Tom 2. Od Europy Feudalnej do Renesansu*, Wrocław
- Eckmann A. (1985), *Starożytna rodzina grecka i rzymska*, [w:] „Vox Patrum” nr 8/9
- Fijałkowski W. (1996), *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin
- Fijałkowski W. (1999), *Rodzicielstwo w zgodzie z naturą. Ekologiczne spojrzenie na płciowość*, Poznań
- Filipczyk H. (1981), *Rodzina a rozwój psychiczny dziecka*, Warszawa,
- Gębka M. (2006), *Trzy pytania o kryzys ojcostwa*, [w:] „Roczniki Socjologii Rodziny”, Tom XVII
- Gullotta T. P., Adams G. R., Alexander S. J. (1986), *Today's Marriages and Families*, Belmont
- Guzikowski W., Kudaś D. (1999), *Porody rodzinne w ocenie ich uczestników*, [w:] „Ginekologia Praktyczna”, nr 7 (40)
- Kluzowa K., Slany K. (2003), *Przemiany realizacji funkcji prokreacyjnej w rodzinie*, [w:] B. Mierzwiński, E. Dybowska (red.), *Oblicze współczesnej rodziny polskiej*, Kraków
- Komunikat z badań CBOS Dziecko z „próbówki” – postawy wobec zapłodnienia pozaustrojowego, BS/78/2003 Warszawa, maj 2003.
- Kornas-Biela D. (2002), *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa

- Levinson D.J. (1979), *Rola, osobowość i struktura społeczna*, [w:] J. Szmatka, *Elementy mikro-socjologii (Wybór tekstów)*, Kraków
- Mierzwiński B. (1999), *Męzczyzna istota nieznaną*, Warszawa
- Narojczyk-Świeściak E., Marianowski L. (1992), *Uczestnictwo ojca w porodzie*, [w:] „Problemy Rodziny”, nr 1 (181)
- Parsons. T., Bales R.F. (1955), *Family, Socialization and Interaction Process*, Glencoe
- Regosz-Kaczkowska M., Minowski P. (2000), *Uczestnictwo ojca w porodzie*, [w:] „Problemy Rodziny”, nr 6 (234)
- Rembowski J. (1987), *Wczesna socjalizacja dziecka w rodzinie: okres niemowlęcy*, [w:] „Problemy Rodziny”, nr 1(151)
- Sikorski R., Sendeczka A. (1979), *Rola męża w psychoprofilaktyce porodowej*, [w:] „Problemy Rodziny”, nr 2 (106)
- Slany K. (1986), *Wpływ wybranych czynników psychologicznych i biopsychicznych na postawy i zachowania prokreacyjne rodzin*, [w:] „Studia Socjologiczne”, nr 2 (101),
- Szmatka J. (1989), *Mate struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*, Warszawa
- Winniczuk L. (1983), *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa, 1983.
- Żyromski M. (1996), *Przemiany rodziny europejskiej w wieku dziewiętnastym*, [w:] „Roczniki Socjologii Rodziny”, Tom VIII
- Żyromski M. (1993), *Zasadnicze etapy rozwoju rodziny europejskiej – część pierwsza*, [w:] „Roczniki Socjologii Rodziny”, Tom V

Portale internetowe:

<http://kobieta.gazeta.pl/rodzicpoludzku/>

<http://www.laktacja.pl/>

<http://www.szpital-lebork.com.pl/>

<http://www.wrotamalopolski.pl/>

## FATHER AS A PARENT

### Summary

The paper discusses a new aspect of the role of the father, the presence of the father during the childbirth. The author's research shows evidence that this role has a positive influence on other roles of the father, and works towards strengthening of the marriage bonds.